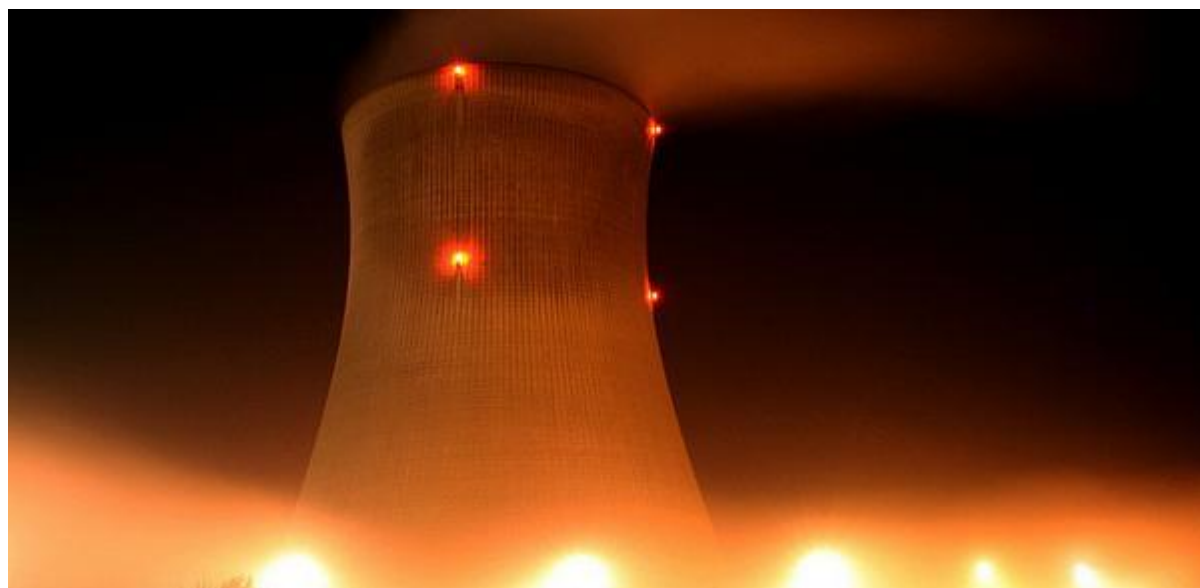


Dlaczego tak gwałtownie Niemcy rezygnują z jądrowych siłowni?

10 września 2011

Nie, bynajmniej nie ma to związku z ochroną środowiska, a jeżeli nawet jest o tym mowa, wydaje się, że to szukanie pretekstu „na siłę”. Powód jest inny, bardziej prozaiczny, Niemcy dysponują raportami geologicznymi, które nie pozostawiają złudzeń. Coś się zmieniło, Niemcy znaleźli się w obszarze aktywnym sejsmicznie. Nie są przypadkowymi ostrzeżenia Angeli Merkel, które płyną w stronę Polski. Zwiększające się naciski ze strony naszego zachodniego sąsiada, nie pozostawiają złudzeń, energetyka jądrowa w tej części Europy jest śmiertelnie niebezpieczną.



Do trzęsienia ziemi o sile 4,4 w skali Richtera doszło wczoraj wieczorem (09.09.2011 r.) na zachodzie Niemiec – poinformowała dziś policja w Nadrenii Północnej-Westfalii. Według wstępnych ustaleń nikt nie został ranny, nie odnotowano także szkód.

Epicentrum trzęsienia znajdowało się w okolicy miasta Goch, leżącego przy granicy z Holandią – powiedział agencji DPA

kierownik stacji sejsmologicznej w Bensbergu Klaus Hinzen. Wstrząsy miały miejsce krótko po godzinie 21.00 w czwartek i były odczuwalne w promieniu 200 km, także w sąsiedniej Belgii i Holandii.

Rząd polski ma w tej chwili inne priorytety, nie jest ważne nasze przewodnictwo w UE, nie jest ważne uregulowanie systemu energetycznego Kraju, liczą się wyłącznie wygrane wybory parlamentarne i nad tym wszyscy obecnie się skupiają. Energetyka i jej bezpieczeństwo eksploatacji zdaje się być sprawą drugorzędną.

Po katastrofie w Fukushima zniknęły jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki praktycznie wszystkie opinie specjalistów i to utytułowanych, dlaczego? Mechanizm przedwyborczy wyeliminował wszelkie polemiki na ten temat, aby nie zniechęcać wyborców do oddania swojego głosu, na jedynie słuszną partię.

To przewrotne i diablo skuteczne, niezależnie od tego, które ugrupowanie zwycięży, do sprawy polskich elektrowni jądrowych będzie trzeba powrócić, na szczęście sfinansowanie tak wielkich inwestycji będzie trudne do realizacji, dziura budżetowa zdaje się sięgać najdalszych granic piekła.

Jak przystało na entuzjastę czystego powietrza i pasikoników, uważam za idiotyzm pakowanie reaktorów do budynków, które być może wyprodukują dla nas chińscy skazańcy.

Polska energetyka wymaga zmian i poprawienia swojego bilansu, jednak między bajki włożmy to, że indywidualni odbiorcy są tym ogniwem, który marnotrawi prąd. Jest zupełnie inaczej, to molochy produkcyjne są głównym pasożytem, który prócz windowania cen detalicznych, pochłaniają biliony megawatów.

Skąd, więc uzyskać wydajne źródła energii? To proste, jej niebotycznych wręcz pokładów, doszukiwać się można u źródła – w głupocie polityków. Tej energii mamy na 300 lat i o jeden dzień dłużej.

Autor: ZeZeM

Zdjęcie: [thebmag](#)

Źródło: [Nowy Ekran](#)